

Po co nam Trójca Święta?

Pan Bóg jest nieskończenie mądry, a więc jeśli coś nam powiedział, to naszym zadaniem jest szukanie odpowiedzi, do czego nam się to przyda. Dlatego postawmy sobie pytanie: po co nam Trójca?

W teologii skłaniającej się ku wschodniemu chrześcijaństwu trochę nie wypada postawić takiego pytania, wiadomo, że wszystkie tajemnice Boże są dla ludzkiego umysłu niedostępne?, ale jakby to nam nie było potrzebne, to

Pan Bóg nic by nam nie mówił o swoim życiu wewnętrznym. Tu nie chodzi o powierzchowny pragmatyzm (wykorzystanie wiedzy do np. szybszego uczenia się czy budowania masy mięśniowej), pytanie o przydatność tej wiedzy stawiamy w perspektywie naszego pielgrzymowania do celu życia, jakim jest wejście do Królestwa Bożego (nie mamy żadnej wątpliwości, że właśnie w tę stronę mamy się ostatecznie kierować). Jednocześnie intuicyjnie wyczuwamy, że nie wolno odpowiedzi ograniczyć do podania "definicji" Trójcy Przenajświętszej (co lubi teologia zachodniego chrześcijaństwa, nasiąknięta



rzymskim umiłowaniem prawa). Trzeba tutaj dołączyć jeszcze inny wymiar ludzkiego poznania, przecież poznajemy świat nie tylko intelektem, który w tym temacie akurat wyraźnie się gubi.

Odpowiedź Marysi

Wśród moich przyjaciół jest małżeństwo lekarzy, których piąte, ostatnie dziecko urodziło się z zespołem Downa. Marysia ma teraz trzydzieści kilka lat, ale choroba sprawiła, że jej rozwój intelektualny zatrzymał się na poziomie kilkuletniego dziecka. Ma jednak coś, czego u wielu dzieci, a tym bardziej dorosłych nie da się zauważyć, Marysia nie umie kłamać i ma ogromne możliwości intuicyjnego poznawania świata. Gdy ją zapytać, jaka dziś pogoda, odpowie na przykład: Dziś jest trochę deszczu, kochanie. Widać po niej, w jakiej atmosferze żyje, jaki stosunek mają do niej najbliżsi.

Będąc zatem u rodziców Marysi na świątecznym spotkaniu Kręgu Rodzin postanowiłem zadać jej pytanie katechizmowe: Co to jest Trójca Święta? Marysia trochę pomyślała, powiedziała - jak to ona - trochę niewyraźnie: Ojciec, Syn i Duch Święty, po czym zupełnie odruchowo mocno uściskała Mamę, spojrzała na nią z czułością i ją gorąco ucałowała. Czy nie o to chodziło Panu Bogu?



Przypomniały mi się wówczas słowa księdza Jana Twardowskiego, który kiedyś napisał, że o prostocie Pana Boga mówimy słowami przemądrzałej teologii.

Co mówił Pan Jezus?

W Piśmie Świętym nie znajdziemy wyrażenia "Trójca Święta". Tak dopiero później określono w skrócie nauczanie Jezusa Chrystusa:

- o Ojcu nieskończenie miłującym Syna,
- o Synu, którego największym szczęściem i najważniejszym zadaniem jest pełnienie Woli Ojca i
- o Duchu Świętym, który z jednej strony jest Osobą łączącą Ojca z Synem, z drugiej zaś jest Pocieszycielem, Umocnieniem i Przewodnikiem posłanym nam przez Ojca i Syna.

Czyli nie trzeba formułować definicji Trójcy Świętej, trzeba pamiętać, że tak umownie nazywamy Trzy Osoby Boskie, o których często mówił Jezus Chrystus.

Co mówił? Znajdźmy choćby kilka fragmentów na ten temat?

- (1) Nauczajcie wszystkie narody (?) udzielając chrztu w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego (Mt 28,34)
- (2) Ja i Ojciec jedno jesteśmy (J 10,30)
- (3) wszystko przekazał mi Ojciec mój (Mt 11,27)
- (4) jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a ja żyję przez Ojca i dla Ojca (J 6,56)
- (5) poproszę Ojca i da wam innego Pocieszyciela (?) Ducha Prawdy (J 14,16).

A czemu o tym mówił? Aby podrażnić nasze ambicje? Na pewno nie. Musiało być to dla Niego ważne, musiało wypełniać Jego serce, dzielił się z nami swoimi przeżyciami, emocjami, pragnieniami. Tajemnica Trójcy Świętej była dla Niego sensem życia, źródłem Jego powołania. Gdyby nie Miłość Ojca, Syn nie przyszedłby na świat, by nam pokazać tę miłość, która w najczytelniejszym ludzkim języku mówi do każdego z nas: zobacz, ile dla Ciebie, człowieku, jestem w stanie zrobić? mimo twojej niewierności zależy mi na tobie, idę na krzyż, aby przywrócić ci straconą bezpowrotnie przez grzech pierworodny szansę na zbawienie, szczęście bez końca.

Jezus chciał być blisko człowieka - jak to rozumieć, pokazała np. swoim życiem bł. Matka Teresa z Kalkuty. Ona pochylała się nad potrzebującym i nie domagała się, aby za każdym razem poczuć ciepłą obecność Bożej dłoni. Postanowiła uwierzyć w towarzyszącą obecność Trójcy Świętej i nie czekała, aż tę wiarę dostanie w prezencie, sama podlewała sadzonkę wiary, którą każdy dostaje przez Sakramenty Święte.

Do czego mądrzy chrześcijanie "używają" prawdy o Trójcy Świętej?

- aby uczyć się miłości (w Bogu jest wymiana dóbr, po prostu Życie, objawił się jako Dawca, by można Go było miłować - nie da się przecież kochać pojęcia filozoficznego);
- aby uczestniczyć w Radości Nieprzemijającej (radość dziecka obdarowanego prezentem gwiazdkowym do dziś już chyba przeminęła; radość kłamcy, który uniknął konsekwencji, już prawdopodobnie zmieniła się w prawdę i karę; radość przyjaciela, który może w zaufaniu prosić o radę i innym pomagać, też nie jest ponadczasowa, chociaż dojralsza; ale radość wynikająca z poznania miłości Bożej, z oparcia w Bogu,

który zaprasza do Swego Życia wewnętrznego, gdzie już nigdy nie będzie samotności i nudy - jest ponad czasem i wszelkim doświadczeniem straty i bólu);

- aby wzrastać w dojrzałej modlitwie: gdy słucham kogoś życzliwego, gdy mówię do Osoby Kochającej, to pomaga mi fakt, że obok, razem są jeszcze Osoby, które wobec mnie nie pragną niczego innego, jak pokazać mi drogę do takiego obrotu spraw, który zaowocuje najpełniejszym dobrem, staję wobec "zmowy życzliwości";

- aby tworzyć jedność wśród chrześcijan i w mniejszych społecznościach, a zwłaszcza w rodzinach (woła święty Paweł: Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i komunია Ducha Świętego niech będzie z wami wszystkimi - 2 Kor 13,13);

- aby zastosować wobec Boga nie tylko kategorie wszechmocy i wszechwiedzy, aby zobaczyć, że Bóg Trójjedyny to również źródło Piękna, wszechbarwności i wszechurozmaicenia, Bóg jest Piękny i wszelkie piękno wyłącznie od Niego pochodzi.